

„Kwartalnik Filmowy” nr 113 (2021)
ISSN: 0452-9502 (Print) ISSN: 2719-2725 (Online)
<https://doi.org/10.36744/kf.752>
© Creative Commons BY-NC-ND 4.0

Grzegorz Nadgrodkiewicz
Instytut Sztuki, Polska Akademia Nauk
<https://orcid.org/0000-0003-3091-5714>

Onodrim z Fangornu

Słowa kluczowe:
Wiesław Juszczak

Abstrakt
Wspomnienie o Profesorze Wiesławie Juszcaku
(1932–2021).

Być może mniejszym grzechem jest zdradzić tajemnicę korespondencji po czyjejs śmierci niż za życia. Jeśli decyduję się częściowo tak tutaj uczynić (*mea minutissima culpa?*), to tylko dla ukazania splotu pewnych wątków późnej twórczości Wiesława Juszcaka z najwyższej przez Niego cenionym *Władcą Pierścieni*. Dawno temu – choć nie według Tolkienowskiej miary czasu obejmującej kolejne ery Śródziemia, ale już na tym etapie ścieżki naukowej Juszcaka, gdy mniej Go interesowało tradycyjne uprawianie historii sztuki, bardziej zaś pociągała antropologiczna refleksja o realności bóstw, narodzinach mitologii i religiach archaicznych – Profesor drogą mailową zaproponował mi przejście na „ty”. Żartobliwie nazwał to za jednym ze swoich kolegów „per-TY-nencją”, co zapewne miało mnie ośmielić. Mimo to propozycją ze strony Mistrza (bądź co bądź schlebiającą młodemu doktorantowi) byłem zrazu speszony i nie odpowiadałem przez kilka dni, tym bardziej że w zakończeniu maila dodał: *Proszę tylko: nie protestuj (np. ze względu na tzw. szacunek, o wieku nie mówiąc), bo zagrożę odsyłaniem listów! Od tego się zacznie! A jestem bardzo groźnym Onodrimem (czy Entem)*. Nie miałem wyjścia – musiałem (i chciałem) przystać na tę formę kontaktu, zwłaszcza wobec tak dobitnie zasygnalizowanego (pół żartem? pół metaforycznie?) tropu tolkienowskiego.

Profesor odpisał (jak zawsze z adresu, *nomen omen*, onodrim@...): *Dobrze, że wreszcie zostałem „przyswojony”, a potem – już jakby na innym poziomie porozumienia – odnosił się do różnych moich wątpliwości i zdradzał swoje credo: Ja w ogóle nie słucham wiadomości i nie zaglądam do gazet. Oczywiście nie można się przed tym uchronić. Ale naprawdę (nie „tak naprawdę”, jak się ostatnio przyjęło to w mowie i piśmie, choć to co innego znaczy) obchodzą mnie – jak (zachowując proporcje w tym porównaniu) Gadamera i moją mistrzynię w zakresie badań nad religią grecką, Miss Jane Harrison – tylko takie rzeczy, które mają co najmniej 2000 lat, a nawet więcej, bo początek chrześcijańskiej ery, a nawet Platon, to już dla mnie „dzisiaj”. Tylko tak można odnaleźć spokój i stąd też moja obsesyjna lektura „Władcy Pierścieni” czy „Mahabharaty”*

Zatem Onodrim, Tolkien, *Władca Pierścieni*. To z pewnością niejedyny klucz pozwalający wejrzeć w głębię myśli Profesora Juszcza¹, ale w mym wspomnieniu ocalający Go najlepiej: jako niezwykle uczonego, który u schyłku swej drogi naukowej dotarł do źródła, do mitycznego *illo tempore*, niejako stapiając się z tamtym czasem, przyjmując postać prastarego Drzewca czy Enta – by sięgnąć po tę „tożsamościową” metaforę Profesora. Ale przecież, dowodził Juszcza, takie metaforyczne postrzeganie trzeba w planie szerokim metodycznie podważać – jeśli chce się dociec prawdy najpierwszej, prawdy jako takiej, jako wartości, która czasem w sztuce objawia się przez piękno – i nie należy traktować spisanych mitologii jako wyłącznie bajek czy baśni, lecz widzieć w micie, w tym, o czym on mówi, samą przedwieczną realność². Tak właśnie czyniąc, mógł Profesor posłużyć się *Władcą Pierścieni* jako nie tylko – według określenia samego Tolkiena – esejem z zakresu lingwistyki (a już na pewno nie powieścią *fantasy*), ale przede wszystkim jako re-kreacją archaicznego opowiadania, gdy pisał obszernie wprowadzenie do *Archeologii mitu*, czyli drugiej części *Pani na żurawkach*, swego *opus magnum*. W tych wstępnych rozważaniach o języku mitu Tolkien (zaraz obok Owena Barfielda, autora *Poetic Diction*) powraca wielokrotnie jako „prawodawca” owego sposobu myślenia, który pozwolił Juszcza³ konstatować, że także współczesność może mieć (i w postaci *Władcy Pierścieni* właśnie ma) swą narrację mityczną, pieśń odwieczną, epos archaiczny, acz podany na nowo.

Co więcej, ten rodzaj literackiego ucieleśnienia energii mitycznej (mitycznego niewysłowienia czy objawienia pierwotnego), ukonkretniającej się w prawnym modelu emocjonalnego ogarniania świata, nosi cechy szczególnej epifanii, ponieważ w tajemny sposób objawia się w nim jakaś intuicyjnie wyczuwalna prawda nadrzędna. Czym by ona była? Juszcza sugeruje tutaj wpływ boskiego natchnienia, przypominając o liście jezuita Roberta Murraya, który po przeczytaniu części „*The Lord of the Rings*” napisał do Tolkiena, że dzieło wywołało w nim poczucie „wielkiej zgodności ze stanem Łaski”³. W tym sensie wnikanie w przestrzeń mitu (jej enklawami w Tolkienowskim świecie są choćby Rivendell czy Las Fangorn) byłoby – jak chce Profesor – wkraczaniem w epifanię, gdzie panuje realność mityczna: *Nic nie podlega tu zmianie, pradawność wciąż objawia swą pełnię. Mit pozostaje nienaruszony i stanowi niejako codzienny tryb myślenia mieszkańców tych krain, które jeszcze nie wyszły poza legendę lub – choć do niej należą w innych kategoriach – zachowały to życie, które poza nimi przemienia się w pieśń, przypominaną gdzie indziej tylko niekiedy*⁴.

*Pisarstwo Tolkiena poznałem późno. Dopiero dwadzieścia lat temu*⁵ – wyznawał Juszcza w 2002 r. Być może ta „dojrzała inicjacja” dała Profesorowi szansę za-

czerpięcia z Tolkiena samej esencji? Jeśli tak, byłaby nią zapewne idea „wtórstwa-rzania” (wtórnego odtwarzania), która w istotny sposób podbudowała jego koncepcję archeologii mitu. O Tolkienie ożywiającym światy pradawne pisał: (...) nie tworzył „swobodnie”. Nie notował własnych rojeń podsuwanych mu przez wolną od jakichkolwiek więzów imaginację, ale rekonstruował pewien konkretny świat z możliwie najwierniejszego oglądu źródeł, zawierających po części wyraźne, po części już na wpół tylko czytelne fragmenty jego odległych konturów i detali, poddawane nacechowanemu akrybią, choć zawsze „wtórnemu” – wedle jego deklaracji – tworzeniu, albo odtwarzaniu⁶. W przypisie zaś dodawał, że w korespondencji Tolkien często wspominał o szczególnym poczuciu, jakby proces pisania nad nim panował (*Kiedy się rozpędzam, rzecz zdaje się pisać sama, jakby wtedy wychodziła na jaw prawda, jedynie niedokładnie dostrzegana we wstępnym szkicu*⁷), a w ukończonym utworze słychać było echa sprawczości spoza tego świata (*Żaden człowiek nie może wydać pewnego sądu o własnym rozsądku. Jeśli w jego dziele zamieszkuje świętość lub też rozświetla je ona jako przenikające przezeń światło, to nie pochodzi ona od tego człowieka, lecz [zjawia się] poprzez niego*⁸). Juszczak żywił przekonanie, że Tolkien – bard czy wykonawca opowieści cyklicznej, a zarazem *subcreator* („stwórca pomniejszony”) – *przemawiał z innej epoki niż nasza i jakby żył w innym czasie*⁹. Widział go zatem jako pokornego redaktora mitu (twórcę nowożytnego eposu, choć *de facto* odtwórcę ogromnej zbiorowej pieśni), pracującego w służbie tej Siły, za przyczyną której zjawiają się obrazy „odzwierciedlające fragmenty wiecznej prawdy”, „refleksy prawdziwego światła” rozszczerzone w zmysłowym oku człowieka¹⁰, zaś sam mit – już w ślad za Tolkienem, śmiało przykładającym tę kategorię do Ewangelii – jako formę objawienia. Człowiek jako subkreator jest zaledwie wyrazicielem, nie zaś autorem tych treści objawionych – jedynie w natchnieniu przyobleka w słowa pierwotny „niemy” mit.

Może się wydawać, że przytaczając te mitologiczne egzegezy Juszczaka, usuwam Go w cień rzucany przez Tolkiena czy że jego myśl oryginalną przesłaniam rozpoznaniem autora *Władcy Pierścieni*. Tak nie jest. Chcę raczej wskazać tę prymarną Tolkienowską ideę, w której Profesor odnalazł głęboki sens, pozwalający mu potem, na kartach *Archeologii mitu*, rozprawiać o mocach podziemnego świata, rekonstruować teologiczne podstawy tragedii, rozpoznawać postacie apokryfy czy wreszcie odsłaniać tajemnice kultu Persefony i Demeter w misteriach eleuzyjskich – słowem: doświadczać realności mitu. A może jednak, mimo wszystko, pozostawia Go to w mym wspomnieniu nadal w cieniu Tolkiena? Poniekąd chcę, żeby tak było, bo być może chciał tego sam Profesor. Gdy w zakończeniu wspomnianego wprowadzenia stwierdzał, że o języku mitu da się powiedzieć coś naprawdę istotnego jedynie językiem mitu, uciekał się do znamienego cytatu: *Entowie, trzeba wiedzieć, też bywają różni. Istnieją także inne stworzenia, które wyglądają podobnie jak entowie, a wcale entami nie są. (...) Ale mojego prawdziwego imienia wam nie wyjawię, przynajmniej jeszcze nie teraz. (...) Przede wszystkim to jest bardzo długie imię, bo rośnie z czasem, a że bardzo, bardzo długo żyje, więc urosło do całej historii. W moim języku, w starej mowie entów, jak wy byście go nazwali, imię zawsze zawiera historię tego, kto je nosi. To bardzo piękny język, ale trzeba mieć dużo czasu, żeby nim coś powiedzieć, bo my mówimy naszym językiem tylko o tym, co warto bardzo długo opowiadać i czego warto bardzo długo słuchać*¹¹. *Passus* ten oczywiście służył wywodowi Juszczaka w sensie ścisłym, będąc niejako podaną językiem literackim wykładnią materii mitu, ale w konwencji wspomnieniowej można go też przenieść w inne, bardziej już meta-

foryczne rejestry i prawem licencji poetyckiej utrwalić dzięki niemu pamięć o Profesorze jako Onodrimie.

Jak wiemy z *Władcy Pierścieni*, Entowie (Enty; w sindarińskim: Onodrimowie czy Enydzii) byli przedstawicielami najstarszego plemienia, które przetrwało do Trzeciej Ery – długowiecznymi istotami przypominającymi drzewa. Nazywano ich pasterzami drzew, bo się nimi – podług podobieństwa do konkretnego gatunku – opiekowali. Żyli w swoim niespiesznym rytmie, z dala od zgiełku świata, zanurzeni w leśną realność mityczną, gdzie – przypomnę za Juszczakiem – *pradawność wciąż objawia swą pełnię*. Nie umierali, tylko drzewieli – przestawali mówić i się poruszać. W Trzeciej Erze już tylko Las Fangorn był ich ostoją. Drzewiec, najstarszy z nich i przywódca rasy Onodrimów, dawał czasem hobbibom zasmakować starożytnego języka Elfów Wysokiego Rodu, którego słowa Entowie lubili wplatać w swą tajemną mowę. Lecz choć Meriadok Brandybuck i Peregrin Tuk słyszeli od Drzewca: *Taurelilomëa-tumbalemorna Tumbaletaurea Lomeanor*, to zupełnie nie rozumieli, że chodzi o *Wielolesystycienisty głębokodolinnoczarny głębokodolinnoleśny mrocznykraj*, co się wyklada jako: *czarny cień leży w głębokich dolinach lasu*¹². Nie rozumieli, bo Onodrimowie stworzyli *sobie język niepodobny do wszystkich innych, powolny, górnolotny, pełen zlepków słów i powtórzeń, doprawdy wymagający głębokiego oddechu; ukształtowany z różnorodnych odcieni samogłosek, akcentów, długości, język tak zawity, że nawet uczeni Eldarowie nie próbowali go przedstawić w piśmie. Enty używały swego języka tylko między sobą, nie potrzebowały go jednak otaczać tajemnicą, bo nikt prócz nich nie mógł się i tak tej niezwyklej mowy nauczyć*¹³. Niezwyklej mowy Wiesława Juszczaka również nie sposób się nauczyć. To bowiem mowa mędrca – jednego z najwybitniejszych polskich humanistów, historyka sztuki, który jednak w swej kilkudziesięcioletniej pracy badawczej i pisarskiej objawiał się także jako wielkiego formatu teoretyk sztuki i jej natchniony filozof, tłumacz, znawca filmu, literatury i muzyki, w szczególności sztuki operowej. Jest to zarazem mowa kogoś wyjątkowego, przychodzącego jakby sprzed czasu, kogoś, kto w swe dzieło wpisał w pewnym sensie także siebie samego. To intrygujące zapętlenie stanie się jaśniejsze, gdy powtórzy się słowa Onodrima pozwalające widzieć czyjeś życie oraz imię jako wymowną, niemal mityczną jedność: *W moim języku, w starej mowie entów, (...) imię zawsze zawiera historię tego, kto je nosi*.

¹ Naukowe *oeuvre* Wiesława Juszczaka zostało solennie przedstawione na łamach „Kontekstów. Polskiej Sztuki Ludowej”: w dziale dokumentującym przyznanie Profesorowi w 2010 r. Nagrody Polskiego PEN Clubu im. Ksawerego Pruszyńskiego (nr 2-3, 2010) oraz w relacji z jubileuszem Jego osiemdziesięciolecia w 2012 r. w Instytucie Sztuki PAN i laudacjach z okazji odnowienia doktoratu na Uniwersytecie Warszawskim w 2013 r. (nr 1, 2013). Również zamieszczone w tym tomie „Kwartalnika Filmowego” wspomnienia Urszuli Makowskiej i Tadeusza Szczepańskiego doskonale zdają sprawę z interdyscyplinarności dzieła polihistora Juszczaka – *Wielkiego Maga i Egze-*

gety nauki polskiej, jak określił go Waldemar Okoń („Konteksty” 2013, nr 1, s. 12). Wobec tak solidnej dokumentacji dokonanej przez innych czuję się zwolniony z czysto kronikarskiego obowiązku.

² Por. W. Juszczak, *Pani na żurawiach. Część pierwsza: Realność bogów*, Wydawnictwo Aureus, Kraków 2002.

³ Tenże, *Pani na żurawiach. Część druga: Archeologia mitu*, Wydawnictwo Aureus, Kraków 2012, s. 56.

⁴ Tenże, „*Władca Pierścieni*”: „zmyślenie” i prawda?, w: *tegoż, Wędrówka do źródeł, słowo/obraz terytorium*, Gdańsk 2009, s. 546 (rozbudowana i poprawiona wersja artykułu opub-

- likowanego pierwotnie, pod tym samym tytułem, w „Tygodniku Powszechnym” 2002, nr 11, s. 8-9).
- ⁵ Tamże, s. 536.
- ⁶ W. Juszcak, *Pani na żurawiach...* dz. cyt., s. 29-30.
- ⁷ Tamże, s. 30.
- ⁸ Tamże.
- ⁹ W. Juszcak, „*Władca Pierścieni*”... dz. cyt., s. 543.
- ¹⁰ Tamże.

- ¹¹ J. R. R. Tolkien, *Władca Pierścieni: Dwie wieże*, tłum. M. Skibniewska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2012, s. 68.
- ¹² Tenże, *Władca Pierścieni: Powrót króla. Dodatki*, tłum. M. Skibniewska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2012, s. 445.
- ¹³ Tamże.

Grzegorz Nadgrodkiewicz

Filmoznawca, absolwent kulturoznawstwa ze specjalnością filmoznawczą na Uniwersytecie Łódzkim. Pracuje w Zakładzie Antropologii Kultury, Filmu i Sztuki Audiowizualnej w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Sekretarz redakcji „Kwartalnika Filmowego” oraz członek Rady Naukowej „Pleografu. Kwartalnika Akademii Polskiego Filmu”. Członek Polskiego Towarzystwa Badań nad Filmem i Mediami. W kręgu jego zainteresowań badawczych znajduje się m.in. film religijny i biblijny, kwestie duchowości w kinie oraz zagadnienia dotyczące związków filmu i teatru. Artykuły naukowe i przekłady publikował m.in. w „Kwartalniku Filmowym”, „Kontekstach” oraz tomach zbiorowych.

Bibliografia

- Juszcak, W. (2002). *Pani na żurawiach. Część pierwsza: Realność bogów*. Kraków: Wydawnictwo Aureus.
- Juszcak, W. (2009). „*Władca Pierścieni*”: „zmyślenie” i prawda?. W: W. Juszcak, *Wędrownika do źródeł* (ss. 535-547). Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Juszcak, W. (2012). *Pani na żurawiach. Część druga: Archeologia mitu*. Kraków: Wydawnictwo Aureus.
- Tolkien, J. R. R. (2012). *Władca Pierścieni: Dwie wieże* (tłum. M. Skibniewska). Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Tolkien, J. R. R. (2012). *Władca Pierścieni: Powrót króla. Dodatki* (tłum. M. Skibniewska). Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.

Keywords:
Wiesław Juszcak

Abstract
Grzegorz Nadgrodkiewicz
Onodrim of Fangorn
A Memory of Professor Wiesław Juszcak (1932-2021).